



Festiwal „Impuls Polskości” – Kijów sercem polskiej kultury!

20 września 2025 roku Kijów stał się prawdziwym sercem polskiej kultury. Tego dnia odbył się wyjątkowy festiwal „Impuls Polskości”, który zgromadził przedstawicieli polskich organizacji z Browarów, Dnipra, Kaniowa, Kijowa, Kropywnickiego, Netyszyna, Olewska i Winnicy.

Wydarzenie okazało się nie tylko świętem muzyki, tańca i tradycji, ale także miejscem spotkania, dialogu i integracji, pokazując, że w dzisiejszych czasach kultura może być tym, co najpiękniej jednoczy ludzi.

Uroczyste otwarcie festiwalu rozpoczęła Lesia Jermak, prezes Związku Polaków Ukrainy, podkreślając, że Impuls Polskości jest wydarzeniem, które powstało z potrzeby serca: „Ten festiwal to przestrzeń, w której spotyka się młodzież, rodziny, seniorzy – wszyscy, którzy czują więź z polską kulturą. Nazwalismy go



„Impuls Polskości”, bo chcemy, by był siłą, która pobudza do działania, jednoczy i daje radość. W trudnych czasach, jakie przeżywamy, to właśnie kultura jest naszym bezpiecznym miejscem

i wspólnym językiem” – mówiła Lesia Jermak.

Do uczestników i gości zwrócili się także przedstawiciele zaprzyjaźnionych środowisk. Szczególnie ciepło zabrzmia-

ły słowa konsula Ambasady RP w Kijowie Tomasza Sipowskiego, który wyraził uznanie dla inicjatywy: – „Patrząc na dzisiejszy festiwal, widzę żywą polskość w Ukrainie. Widać energię mło-

dzieży, zaangażowanie organizacji i siłę wspólnoty. To daje nadzieję, że polska kultura będzie tu zawsze obecna, rozwijana i przekazywana kolejnym pokoleniom” – podkreślił konsul. (Patrz str. 2)

Ukraina-Polska

UKRAIŃSKA POLONISTYKA ŁĄCZY DWA NARODY

Polska i Ukraina, nawet w trudnych momentach historii, często starały się – że tak powiem – wyciągać do siebie rękę przyjaźni, wspierać się w sprawach gospodarczych, dzielić ważnymi osiągnięciami w dziedzinie kultury oraz szukać porozumienia wobec niejednoznacznych wyzwań tamtych czasów. W szczególności ponad trzydzieści lat temu Polska, wraz z Kanadą, jako pierwsza uznała niepodległość naszego państwa. Natomiast na początku wojny na pełną skalę, kilka lat temu, wielu Ukraińców zmuszonych do ucieczki przed rosyjską agresją znalazło schronienie w Polsce. Wielu naszych młodych ludzi nie tylko pracuje w Polsce, ale także kształci się w jej szkołach średnich i wyższych, w tym na uniwersytetach.

Polska zawsze jednoczyła w dziedzinie kultury przedstawicieli różnych narodów. Podobne starania podejmuje także Ukraina. Trudno więc nie docenić znaczenia Międzynarodowej Konferencji Naukowej „Ukraińska polonistyka XXI wieku: stan i perspektywy rozwoju”, zorganizowanej z okazji 25-lecia powstania Katedry Polonistyki oraz Instytutu Filologii Kijowskiego Uniwersytetu Narodowego im. T. G. Szewczenki. (Patrz str. 2)



Młodzież w działaniu

Akademia Młodego Lidera Polskich Organizacji Ukrainy – INWESTYCJA W PRZYSZŁOŚĆ POLSKIEGO RUCHU

Za nami już czwarta edycja wyjątkowego projektu, który od kilku lat stanowi jedno z najważniejszych przedsięwzięć edukacyjnych i integracyjnych polskiej młodzieży w Ukrainie – Akademia Młodego Lidera Polskich Organizacji Ukrainy. To inicjatywa, która narodziła się z potrzeby chwili, a dziś jest świadectwem, że warto stawiać na młodych i tworzyć im przestrzeń do rozwoju. (Patrz str. 3)



Festiwal „Impuls Polskości” – Kijów sercem polskiej kultury!

Ciąg dalszy ze str. 1

Festiwal swoim słowem wsparli także: Aszot Awanesian – prezes Rady Wspólnot Etnicznych, - Hwycza Mepariszwili – prezes Stowarzyszenia Gruzinów Ukrainy, Swietłana Cech – prezes Młodzieżowej Organizacji Niemieckiej. Ich obecność i życzenia potwierdziły, że kultura jest mostem łączącym różne społeczności i narodowości.

Festiwal miał bogaty i różnorodny program, w którym każdy mógł odnaleźć coś dla siebie. Młodzi liderzy z Akademii Młodego Lidera – współorganizatorzy wydarzenia – zadbał o logistykę, atmosferę i wsparcie gości, pokazując, że młodzież jest realną siłą napędową polskiego ruchu w Ukrainie.

Stoiska rękodzielnicze – przygotowane przez Walerię Mazurenko, Tetianę Korobenko i Switłanę Bułanową – przyciągały uwagę bogactwem kolorów, pomysłowością i autentycznym pięknem tradycyjnych wyrobów.

Warsztaty taneczne – poprowadzone przez Zespół Pieśni i Tańca „Polanie znad Dniepru” – pozwoliły uczestnikom spróbować swoich sił w tańcach ludowych i poczuć ducha wspólnoty. Gra edukacyjna o Polsce – przygotowana przez Sektor M, była okazją do sprawdzenia wiedzy o historii, geografii i kulturze Polski w zabawny i przystępny sposób. Publiczność mogła



również obejrzeć koncerty zespołów, występy artystyczne oraz prezentacje organizacji polskich, które na co dzień dbają o zachowanie języka, tradycji i pamięci w różnych częściach



Uroczyste otwarcie festiwalu rozpoczęła Lesia Jermak, prezes Związku Polaków Ukrainy

Ukrainy. Nieprzypadkowo festiwal nosi nazwę „Impuls Polskości”. To akronim, który w pełni oddaje jego ideę: I – Integracja, M – Młodzieży,

P – Polskiej, U – Ukrainy, L – Łączy, S – Społeczność.

Właśnie taki był klimat całego wydarzenia – pełen wspólnoty, radości i wzajemnej inspiracji. „Chcieliśmy, by każdy uczestnik wyjechał z Kijowa z poczuciem, że polskość to nie tylko tradycja, ale też nowoczesność, energia i siła do działania. IMPULS ma być początkiem czegoś większego – współpracy i nowych inicjatyw” – podsumowała Lesia Jermak.

Największą siłą „IMPULSU Polskości” byli jego uczestnicy. Przyjechali z różnych miast Ukrainy – młodzi działacze, członkowie zespołów artystycznych, przedstawiciele organizacji polskich i sympatycy kultury. To właśnie oni tworzyli atmosferę wzajemnego wsparcia i radości. Wielu z nich podkreślało, że festiwal był dla nich nie tylko okazją do zaprezentowania swojego dorobku,

ale także do nawiązania nowych znajomości i odkrywania, jak wiele łączy ich z innymi. „Kiedy tańczymy razem, czujemy, że jesteśmy jedną rodziną” – powiedziała uczestniczka zespołu młodzieżowego.

„Ten festiwal pokazał mi, że kultura to nie tylko występy na scenie. To wspólnota, która daje siłę” – dodał młody lider z Kaniowa.

„IMPULS Polskości” to nie tylko wydarzenie kulturalne – to manifestacja potrzeby wspólnoty i wzajemnego wsparcia. W czasach, gdy tak łatwo o podziały i poczucie osamotnienia, kultura staje się mostem, który łączy, a nie dzieli. Dzięki festiwalowi uczestnicy i publiczność mogli doświadczyć, że polskość w Ukrainie żyje, rozwija się i inspiruje kolejne pokolenia. Wydarzenie było także przypomnieniem, że pielęgnowanie tradycji i języka to nie tylko obowiązek, ale i radość.

„Kultura jest naszym wspólnym językiem. To ona sprawia, że nawet w trudnych czasach odnajdujemy w sobie siłę” – podsumowała jedna z organizatorek.

Organizatorzy już dziś zapowiadają kolejną edycję festiwalu. Marzeniem jest, by „IMPULS Polskości” stał się stałym punktem w kalendarzu wydarzeń kulturalnych i platformą, która nie tylko promuje kulturę polską, ale także buduje sieć współpracy między miastami i środowiskami. Bo przecież – jak przypomina nam nazwa – IMPULS to energia, która daje początek. Energia, która integruje młodzież, polskość, Ukrainę, łączy społeczność.

„Impuls Polskości” był nie tylko świętem kultury, ale także ważnym sygnałem, że w obecnych czasach inicjatywy łączące ludzi wokół wartości i tradycji są szczególnie potrzebne.

Dzięki nim polska społeczność w Ukrainie nie tylko zachowuje swoje dziedzictwo, ale również buduje mosty między narodami, pokoleniami i różnymi środowiskami.

Wydarzenie zostało dofinansowane w ramach sprawowania opieki Senatu Rzeczypospolitej Polskiej nad Polonią i Polakami za granicą w 2025 roku, w ramach projektu „Strefa Kultury PL. Wsparcie wydarzeń kulturalnych na Ukrainie” realizowanego przez Fundację Wolność i Demokracja.

Lesia JERMAK
Prezes ZPU

Ukraina-Polska

Ciąg dalszy ze str. 1

Posiedzenie plenarne otworzył w imieniu Komitetu Organizacyjnego rektor uczelni, prof. Włodzimierz Bugrow. Uczestników konferencji powitał również akademik Narodowej Akademii Nauk Ukrainy Mykoła Żuliński. Z powitalnym słowem wystąpili także: Jan Kalinowski – Kierownik Wydziału Politycznego Ambasady RP w Kijowie, dyrektor Instytutu Filologii dr hab. Grzegorz Semeniuk oraz Jarosław Godun, dyrektor Instytutu Polskiego w Kijowie.



Z powitalnym słowem wystąpił Jan Kalinowski – Kierownik Wydziału Politycznego Ambasady RP w Kijowie

Język polski i literatura polska są obecne na Uniwersytecie im. Tarasa Szewczenki od momentu jego powstania. Już w 1842 r. otwarto Katedrę Filologii Słowiańskiej, na której wykładano również przedmioty z zakresu polonistyki. Pierwszym wykładowcą języka polskiego i literatury był J. Korzeniowski, a kierownictwo katedry próbowali objąć znani wówczas polscy pisarze J. Kraszewski i M. Grabowski, jednak ówczesne władze nie wyraziły na to zgody. Wykłady z zakresu języka polskiego i literatury w różnych okresach prowadzili m.in. M. Sosnowska i A. Szamraj. To właśnie oni wychowali i przygotowali znanych później naukowców i wykładowców polonistów – takich jak G. Werwes, J. Bułachowska, W. Wiedina, S. Lewińska i inni.

W latach 70. i 80. XX wieku do ukraińskiej polonistyki wkroczyło nowe pokolenie badaczy:

akademik NAN Ukrainy prof. R. Radyszewski, prof. T. Czernysz, doc. M. Smolina i inni. Ważnym kamieniem milowym w historii polonistyki na KNU im. Tarasa Szewczenki było rozpoczęcie w 1994 r. corocznego przyjmowania studentów na specjalność „Język polski i literatura”.

W 2000 roku na Wydziale Filologicznym uniwersytetu utworzono pierwszy w Ukrainie Wydział Polonistyki, którego kierownikiem został prof. R. Radyszewski. W skład zespołu dydaktycznego weszli wykładowcy dyscyplin polonistycznych z Katedry Filologii Słowiańskiej. Obecnie Katedra Polonistyki jest jednostką dyplomową, oferującą dwa programy edukacyjne: „Język polski i literatura” oraz „Język angielski”.

Konferencja obejmowała posiedzenie plenarne oraz obrady w sekcjach tematycznych.

Stanisław SZEWCZENKO



Posiedzenie plenarne otworzył w imieniu Komitetu Organizacyjnego rektor uczelni, prof. Włodzimierz Bugrow



UKRAIŃSKA POLONISTYKA ŁĄCZY DWA NARODY

Ciąg dalszy ze str. 1

Projekt zrodził się w 2020 roku – w czasach pandemii, gdy świat zamknął się w domach, a młodzież, odcięta od bezpośrednich spotkań, potrzebowała nowego impulsu do działania. Wtedy narodziła się myśl: stworzyć Akademię, która nie tylko zintegruje młodych działaczy polskich organizacji, ale przede wszystkim da im narzędzia, wiedzę i wiarę w to, że nawet w trudnych warunkach można być aktywnym liderem. Pomysł okazał się trafiony. Już pierwsza edycja udowodniła, że młodzi ludzie chcą się angażować, potrzebują miejsca wymiany doświadczeń i inspiracji. Rok po roku Akademia zyskiwała coraz szerszy zasięg, stając się przestrzenią, w której łączą się pasja, odpowiedzialność i idea wspólnoty.

Każda kolejna edycja Akademii przynosiła coś nowego:

✓ Pierwsza edycja (2020) – integracja i wsparcie w trudnym czasie pandemii.

✓ Druga edycja (2021) – rozwój kompetencji przywódczych i umiejętności pracy zespołowej.

✓ Trzecia edycja (2023) – większy nacisk na działanie praktyczne, projekty lokalne i współpracę międzyregionalną.

✓ Czwarta edycja (2025) – hasło przewodnie brzmiało: „Inspiruję – działam – prowadzę”.

Tym razem postawiono na praktyczne umiejętności, realne doświadczenia i budowanie poczucia odpowiedzialności za siebie i wspólnotę. W czwartej edycji udział wzięło 25 młodych przedstawicieli z Boratynia, Młynowa, Nityszyna, Chmielnickiego, Tarnopola, Równego, Kropywnyckiego, Kaniowa i Kijowa. Byli to reprezentanci Sektora M Związku Polaków Ukrainy, który integruje młodych działaczy z całego kraju.

Program był niezwykle intensywny i bogaty w doświadczenia.

Akademia Młodego Lidera Polskich Organizacji Ukrainy – INWESTYCJA W PRZYSZŁOŚĆ POLSKIEGO RUCHU



Program był niezwykle intensywny i bogaty w doświadczenia.

czenia. Uczestnicy wzięli udział w: prezentacjach swoich organizacji – każdy mógł opowiedzieć o działalności lokalnej, sukcesach i wyzwaniach.

W treningach integracyjnych i pracy zespołowej – które pomogły przełamać bariery, otworzyć się na współpracę i poczuć, że są częścią jednej, większej wspólnoty. Warsztatach z pisania projektów i poszukiwania środków – niezwykle ważne zajęcia, które pokazały, jak od pomysłu przejść do realizacji, jak znaleźć finansowanie i jak profesjonalnie przygotować wniosek projektowy.

Szkoleniu z prowadzenia sieci społecznościowych – młodzi liderzy uczyli się, jak skutecznie komunikować działania organizacji, jak docierać do szerszej publiczności i promować polskie inicjatywy w Ukrainie. Warsztatach z wystąpień publicznych i radzenia sobie z treścią – dla wielu uczestników była to szczególnie cenna część, bo pokazali, że lider to także ktoś, kto potrafi stanąć przed publicznością i mówić z pewnością siebie. Wszystkie te aktywności zostały uzupełnione modulem „Przywództwo w działaniu”, w ramach którego uczestnicy

wspierali organizację wydarzeń kulturalnych w Kijowie. Mogli na własnej skórze przekonać się, że bycie liderem to nie tylko teoria, ale przede wszystkim praktyka – odpowiedzialność za siebie i cały zespół.

Akademia odpowiada na kluczową potrzebę środowiska polskiego w Ukrainie – przekazania pałeczki kolejnemu pokoleniu. W świecie pełnym wyzwań to młodzi będą decydować o tym, jak będzie wyglądała przyszłość polskich organizacji, szkół, stowarzyszeń i zespołów artystycznych. Dlatego tak ważne jest, aby ich wspierać, przygotowywać do

roli liderów i dawać im poczucie, że są częścią większej całości.

Refleksje i inspiracje

– „Zrozumiałam, że lider nie musi wiedzieć wszystkiego – ale musi umieć słuchać i jednoczyć ludzi wokół wspólnego celu” – mówi uczestniczka Akademii. – „Akademia pokazała mi, że razem możemy więcej. To doświadczenie, które daje siłę na kolejne wyzwania” – podkreślił jeden z młodych liderów.

Hasło tej edycji – „Inspiruję – działam – prowadzę” – stało się nie tylko mottem, ale i praktycznym doświadczeniem, które każdy z uczestników zabierze ze sobą do swoich lokalnych środowisk.

Organizatorzy nie mają wątpliwości: projekt będzie kontynuowany. W planach są kolejne edycje, nowe tematy i rozszerzenie współpracy międzymiastowej. Wspólne marzenie to stworzenie sieci młodych polskich liderów na całej Ukrainie, którzy w przyszłości staną się filarem polskich organizacji i wspólnot.

– „Liderzy nie rodzą się – liderzy się kształtują. Akademia jest miejscem, gdzie ten proces naprawdę się dzieje” – podsumo-

wuje pomysłodawczyni projektu, Lesia Jermak.

Czwarta edycja Akademii Młodego Lidera pokazała, że w młodym pokoleniu drzemie ogromny potencjał. Wystarczy stworzyć im odpowiednie warunki, dać wsparcie i zaufanie. Ten projekt to nie tylko szkolenie – to inwestycja w przyszłość polskiej społeczności w Ukrainie, w ludzi, którzy będą kontynuować dzieło poprzednich pokoleń, a jednocześnie wniosą do niego nową energię i świeże pomysły.

Bo jak mówi stare powiedzenie: „Jeśli myślisz o roku – zasiej zboże. Jeśli myślisz o dziesięciu latach – zasadź drzewo. Jeśli myślisz o przyszłości – inwestuj w młodzież.”

Zadanie finansowane w ramach sprawowania opieki Senat Rzeczypospolitej Polskiej nad Polonią i Polakami za granicą w 2025 roku. Projekt „Wielka Polska Rodzina. Utrzymanie środowisk polskich na Ukrainie – cz. II” jest realizowany przez Fundację Wolność i Demokracja

Lesia JERMAK
Prezes ZPU



Czytelnicy piszą

Od początku rosyjskiego ataku na Ukrainę miliony obywateli tego kraju znalazło się w Polsce, która szeroko otworzyła dla nich drzwi. Dużo obywateli polskich zaangażowało się w pomoc sąsiadom ze wschodu, którzy utworzyli największą mniejszość narodową w kraju. W tę pomoc zaangażowali się też przedstawiciele mniejszości żydowskiej, zwłaszcza wspólnota MISHPACHA z Gdyni i jej rebe Tomasz Wrosz.

Opowiada Iryna Samochwałowa z Kijowa:

„Z pochodzenia nie jestem Żydówką, ale z tą wspólnotą poznałam się jeszcze w Ukrainie. To są Żydzi, którzy wyznają też Jezusa. Po wybuchu wojny przyjechałam do Polski do tej wspólnoty. Rebe Tomasz po wybuchu wojny znalazł gdzieś busa i przez jakiś czas przywoził do Lwowa pomoc dla Ukraińców, a w drodze powrotnej zabierał uchodźców. Rebe Tomasz pozwolił nam wykorzystywać pomieszczenie wspólnoty do spotkań i różnych akcji, na przykład do produkcji sieci dla ukraińskich żołnierzy. Zaangażowali się w to zarówno Ukraińcy, mieszkający tu Żydzi, jak

„Jestem za tym, żeby integrować i łączyć ludzi...”

i Polacy. Te siatki potem przekazujemy konkretnej ukraińskiej brygadzie”.

Rebe Tomasz Wrosz:

„Jak tylko zaczęła się ta pełna wojna 3 lata temu od razu, praktycznie trzeciego dnia już wyjechaliśmy na granicę i stworzyliśmy tam huby pomocowe. Karmiliśmy ludzi na granicy, przewoziliśmy też pomoc humanitarną. To trwało dosyć długo. No i też przywoziliśmy uchodźców do Polski.

Teraz na miejscu już może nie tak intensywnie działamy, jeżeli chodzi o pomoc humanitarną, ale mamy tutaj taką aktywność – robimy siatki dla ZSU, czyli dla armii ukraińskiej. Ma to też przede wszystkim zaangażować naszą lokalną społeczność, nie tylko ukraińską, ale także polską do pomocy właśnie żołnierzom ukraińskim, którzy walczą na froncie także za naszą ziemię.

Jesteśmy różni kulturowo. Oczywiście. Ja od dłuższego czasu mam styczność z Ukraińcami

i mój tata bardzo dużo pomagał na Wschodzie. Gdzieś tam zaraził mnie tą miłością do Wschodu.



(Na zdjęciu od lewej) Iryna Samochwałowa, rebe Tomasz, uczestniczka spotkań Ukraińców pod patronatem wspólnoty żydowskiej

I ja widząc tę potrzebę, też zawsze jestem za tym, żeby integrować i łączyć ludzi, żeby to właśnie było nie tylko dla Ukraińców, dla tych, którzy wysyłają to swoim żołnierzom, ale właśnie żeby pokazać Polakom, że tak naprawdę ta wojna to jest też obrona naszych granic i bardzo ważna jest też ta integracja.

Na koniec warto zaznaczyć, że wojna to nie koniec życia. Jak w Ukrainie rodzą się dzieci, zawierane są małżeństwa, funkcjonują zakłady edukacyjne, tak polscy Żydzi obchodzą swoje święta, w czym chętnie biorą udział uchodźcy ukraińscy. Ten tekst właśnie powstał po spotkaniu autora ze wspólnotą MISHPACHA z okazji obchodów festiwalu kultury żydowskiej w Gdyni 14 września bieżącego roku, w którym czynny udział wzięli mieszkający tam Ukraińcy.

Oleksy KAZAKOW

Dwie kobiety, dwa stulecia, dwa światy

Artystki burzą stary świat

Kontynuujemy cykl artykułów poświęcony historiom polskich malarzek drugiej połowy XIX wieku i XX wieku – utalentowanych, odważnych i niezwykle wszechstronnych. (Projekt jest finansowany ze środków Ambasady RP w Kijowie).

Zofia Szymanowska-Lenartowicz (1825–1870) – w kręgu emigracji i Mickiewiczów



Zofia Szymanowska-Lenartowicz
Autoportret

Zofia urodziła się 21 grudnia 1825 roku w Otwocku jako córka Józefa Szymanowskiego i jego drugiej żony, Elżbiety z Młodzianowskich. Jej ojciec wcześniej był żonaty z pianist-

ką Marią Agatą Szymanowską, z którą miał córkę Celinę Szymanowską, późniejszą żonę Adama Mickiewicza. W ten sposób Zofia była przyrodną siostrą Celiny, dzieląc z nią ojca, lecz wychowując się pod opieką innej matki.

Bliskość rodziny Mickiewiczów, ale także atmosfera domu rodzinnego, silnie związana z tradycją intelektualną i patriotyczną, otworzyła jej drogę do środowisk emigracyjnych, które naznaczyły całe jej życie.

Artystyczną drogę kształtowała poza oficjalnymi akademiami, zamkniętymi wówczas dla kobiet. Uczyła się prywatnie w Dreźnie i Paryżu, m.in. u Ary'ego Scheffera i Aleksandra Lessera. Malowała portrety, pejzaże, martwe natury, a jej prace cechowały się subtelną kolorystyką i dbałością o detal.

Zofia zbliżyła się do rodziny Mickiewiczów już jako dorosła kobieta, kiedy losy emigra-

cyjne spłoty jej życie z życiem poety i jego najbliższych. Stała się świadkiem trudnych doświadczeń Celiny, zmagającej się z chorobą psychiczną, która głęboko naznaczyła codzienność domu Mickiewiczów. Równocześnie była bliska sporem, jakie budziły duchowe poszukiwania Adama Mickiewicza i jego zaangażowanie w krąg



Zofia Szymanowska-Lenartowicz
Portret Adama Mickiewicza

towianczyków – przez część rodziny i przyjaciół postrzegane

z nieufnością i krytycyzmem. Zofia, pozostając w orbicie tych wydarzeń, zachowywała jednak własną niezależność i koncentrowała się na twórczości artystycznej, która stanowiła dla niej drogę wyjścia poza ideologiczne napięcia i rodzinne dramaty.

W 1858 roku w Rzymie wyszła za mąż za poetę i rzeźbiarza Teofila Lenartowicza – jedną z ważniejszych postaci emigracyjnej kultury. Małżeństwo to połączyło artystkę z literacko-artystycznym środowiskiem włoskiej Polonii, w którym sztuka była nie tylko twórczością, lecz także formą patriotycznego świadectwa. Związek, naznaczony stratą (ich syn Jan zmarł w dzieciństwie), trwał zaledwie kilkanaście lat – Zofia zmarła w 1870 roku w wieku 45 lat na zapalenie płuc spowodowane



Zofia Szymanowska-Lenartowicz Celina
Mickiewiczowa z córkami Marią i Heleną

gruźlicą. Pochowana została w Miłosławiu, w Wielkopolsce.

Jej malarstwo, choć doceniane w kręgach emigracji, szybko zniknęło z pola widzenia szerszej publiczności. W pamięci zbiorowej została przede wszystkim jako „żona Lenartowicza” czy „kuzynka Mickiewicza” – a nie jako samodzielna artystka.

Małgorzata Łada-Maciągowa (1881–1969) – pastelowa melancholia XX wieku

Małgorzata Łada przyszła na świat 6 sierpnia 1881 roku w Siedlcach, w rodzinie inteligentnej o tradycjach lekarskich i patriotycznych. Jej ojciec, Bazyli, był powiatowym lekarzem, matka dbała o domową edukację. W atmosferze otwartości intelektualnej rozwijała od najmłodszych lat zdolności plastyczne.

Po przeprowadzce do Krakowa uczęszczała na pensję Łucji Żeleńskiej, a następnie studiowała na Wydziale Artystycznym Wyższych Kursów dla Kobiet im. Adriana Baranieckiego – jednej z nielicznych instytucji umożliwiających kobietom profesjonalną naukę sztuki. Przełomem, jak i dla większości twórczych dziewcząt, był wyjazd do Paryża w 1907 roku, gdzie rozpoczęła studia w Académie Julian. Była to uczelnia otwarta na kobiety, a jednocześnie wymagająca, stawiająca na solidne przygotowanie warsztatowe. Już tam zdobyła pierwsze nagrody – za szkic węglem i portret kobiecy.

Po powrocie do Polski aktywnie uczestniczyła w wysta-



Małgorzata Łada-Maciągowa. „Autoportret”, 1929, olej na płótnie
wach Krakowa i Warszawy. Malowała portrety, autoportrety, akty kobiece, pejzaże miejskie. Najchętniej sięgała po pastele, które nadawały jej obrazom lekkość i dekoracyjność, a zarazem intymności. Krytycy porównywali jej styl do Wyspiańskiego, zwłaszcza w ujęciu psychologicznym portretu. Te cechy widoczne są na jej autoportrecie z papierosem.

Łada-Maciągowa podejmowała także próby w sztuce monumentalnej.

W 1931 roku otrzymała medal w Towarzystwie Zachęty Sztuk Pięknych za projekty witraży, a trzy lata później nagrodzono jej karton do kompozycji Zaślubiny Polski z morzem.

Los okrutnie przerwał jej karierę. W czasie II wojny światowej mąż, pułkownik Adam Maciąg, i syn Adam stali się ofiarami Zbrodni Katyńskiej.

W 1940 roku zostali zamordowani przez NKWD w Charkowie w ramach akcji „likwidacji” polskich oficerów. Artystka załamała się psychicznie. W 1947 roku próbowała odebrać sobie życie; przeżyła, lecz doznała ciężkiego uszkodzenia ręki, co na wiele lat uniemożliwiło jej malowanie. Dopiero z czasem powróciła do sztuki, malując widoki Krakowa – Planty, zaułki, wnętrza kościołów. To, co było niegdyś estetycznym wyborem, stało się intymną przestrzenią pamięci i żałoby. W 1967 roku ofiarowała swoje archiwum – ponad 600 prac – Muzeum w Siedlcach, gdzie do dziś istnieje stała ekspozycja jej twórczości. Zmarła dwa lata później w Krakowie.

Kobiety w cieniu kanonu

Choć Zofię Szymanowską-Lenartowicz i Małgorzatę Ładę-

Maciągową dzieliło pół wieku, łączyły je podobne doświadczenia: obie tworzyły na marginesie kanonu, w świecie sztuki zdominowanym przez mężczyzn. Obie musiały włożyć mnóstwo wysiłku, by zdobyć edukację artystyczną.

Obie doznały wielkiej cierpienia w życiu prywatnym. Zofia, blisko związana z emigracyjnym kręgiem Mickiewiczów, pozostawała w cieniu wielkich postaci epoki. Jej obrazy oglądano, ale jej nazwisko nie przedarło się do historii sztuki jako samodzielnego punktu odniesienia. Małgorzata, mimo świetnego warsztatu i sukcesów wystawienniczych, została z kolei złamana przez tragedię wojenną, która brutalnie przerwała jej drogę twórczą.

Ich biografie odsłaniają szerszą prawdę o losach kobiet w XIX i XX wieku: musiały zdobywać wykształcenie bocznymi ścieżkami, szukać przestrzeni widzialności w prywatnych salonach i niezależnych pracowniach, a ich dorobek łatwo ginął w cieniu bardziej znanych mężczyzn lub tragicznych okoliczności historycznych.

Dziś ich obrazy – portret Mickiewicza Zofii, pastelowe autoportrety i pejzaże Małgorzaty – przypominają, że pełna historia sztuki polskiej to nie tylko dzieje wielkich mistrzów, lecz także tych kobiet, których głosy i spojrzenia



Małgorzata Łada-Maciąg Zaślubiny
Polski z morzem

zostały zepchnięte na margines. Ich sztuka, naznaczona prywatnymi dramatami i wytrwałością, pozostaje świadectwem epok, które próbowały je przemilczeć.

Anna MORGACZOWA

(na podstawie źródeł
z Internetu)

Barwy, dźwięki i liderzy – lato i jesień z Sektorem M

Lato i początek jesieni 2025 roku były dla młodzieżowego Sektora M Związku Polaków Ukrainy czasem pełnym wyzwań, odkryć i wspólnego działania. Każdy miesiąc przynosił nowe przygody – od warsztatów rozwoju osobistego, przez święta narodowe i międzynarodowe, aż po wielkie festiwale i spotkania liderów. To był czas, w którym naprawdę poczuliśmy, że młodzi mają głos i potrafią zmieniać rzeczywistość.



4 sierpnia – RESILIENCE: SIŁA W TRUDNYCH CZASACH

Lato rozpoczęliśmy od intensywnego treningu Resilience z kliniczną psycholog Dianą Chendey. Uczyliśmy się, jak zachować równowagę w stresujących sytuacjach i jak wspierać innych, kiedy jest trudno. Co ważne, byli z nami przedstawiciele różnych wspólnot etnicznych – razem odkrywaliśmy, że różnorodność jest naszą siłą, a odporność to fundament prawdziwego liderstwa.



9 sierpnia – MOZAIKA KULTUR W SERCU KIJOWA

Międzynarodowy Dzień Ludów Rdzennych Świata spędziliśmy w Narodowym Ogrodzie Botanicznym. Było kolorowo, radośnie i wzruszająco – muzyka, tradycyjne potrawy i akcja „Listy do wolnego Krymu” połączyły ludzi w jeden głos solidarności. Wspólnie z Tatarami Krymskimi, Karaimami i Krymczakami pokazaliśmy, że siła tkwi w różnorodności, a wolność zaczyna się od jedności.



15 sierpnia – PAMIĘTAMY

W Święto Wojska Polskiego młodzież z Sektora M dołączyła do uroczystości na Cmentarzu Bajkowa. Oddaliśmy hołd żołnierzom na kwaterze Legionistów – w ciszy i skupieniu, ale też z dumą. Bo pamięć to nie tylko historia – to nasza tożsamość i siła, którą niesiemy dalej.



DZIEŃ MŁODZIEŻY – ROK DECYZJI

Jak najlepiej świętować Dzień Młodzieży? Oczywiście w działaniu! Odwiedziliśmy Ukraińsko-Duński Dom Młodzieży i w kilka godzin przeżyliśmy cały rok pracy studenckiego samorządu. Dzięki symulacyjnej grze „Rok decyzji” podejmowaliśmy decyzje, zarządzaliśmy budżetem i szukaliśmy najlepszych rozwiązań. Było dynamicznie, inspirująco i bardzo prawdziwie – dokładnie tak, jak działa młodzież w akcji.

SPOTKANIA ONLINE – PRZYGOTOWANIA DO AKADEMII

Jeszcze przed wrześniem regularnie spotykaliśmy się w formie online. Planowaliśmy, dyskutowaliśmy i przygotowaliśmy się do 4. edycji Akademii Liderów Polskich Organizacji Ukrainy. To właśnie tam rodziły się projekty, które później stały się częścią Akademii oraz Festiwalu „Impuls Polskości”.

20 sierpnia – GŁOS MŁODYCH NA FORUM ZPU

Po raz pierwszy w historii wzięliśmy udział w posiedzeniu Zarządu Głównego ZPU. Druga część spotkania przekształciła się w prawdziwy dialog międzypokoleniowy – młodzi przedstawili swoje pomysły, projekty i kierunki działań na 2026 rok, a doświadczeni liderzy dzielili się refleksjami i wskazówkami. Wspólna refleksja: „Inwestujemy w młodzież, ufajmy młodzieży, współpracujmy z nią”.



Wrzesień – AKADEMIA LIDERÓW POLSKICH ORGANIZACJI UKRAINY

Rozpoczęła się długo wyczekiwana 4. edycja Akademii Liderów. Cztery dni intensywnego programu: integracja, warsztaty, ćwiczenia liderskie, refleksje i praca nad wspólnymi projektami. Akademia uczyła młodych, jak być liderem, który inspiruje innych i działa na rzecz swojej społeczności. To tu narodziły się pomysły, które młodzi będą rozwijać w kolejnych miesiącach.



20 września – FESTIWAL „IMPULS POLSKOŚCI”

Kulminacja Akademii i jedno z największych wydarzeń roku! Barwny korowód ulicami Kijowa, warsztaty, koncerty i spotkania zgromadziły setki uczestników. Sektor M miał ogromny udział – współtworzyliśmy program, animowaliśmy wydarzenia i dzieliliśmy się energią.

To był też czas prawdziwej próby dla młodych liderów. Ci, którzy uczyli się przez kilka dni na Akademii, mogli sprawdzić się w praktyce – organizacja, presja, odpowiedzialność... Lekko nie było, ale udało się! Festiwal pokazał, że liderstwo to nie słowa, lecz działanie, które wymaga odwagi, pracy zespołowej i konsekwencji bycia liderem.

Od letnich warsztatów o odporności, przez międzynarodowe spotkania, święta i symboliczne gesty pamięci, aż po Akademię Liderów i Festiwal „Impuls Polskości” – te miesiące były dla Sektora M prawdziwą szkołą życia.

Pokazaliśmy, że młodzież nie czeka na przyszłość – młodzież tę przyszłość tworzy tu i teraz. Chcesz być na bieżąco z naszymi działaniami? Śledź nas w mediach społecznościowych, aby dowiedzieć się więcej o projektach, wydarzeniach i inicjatywach młodzieżowego Sektora M!

Karolina Milena Jermak - Koordynator Sektora M

Do 85. rocznicy
Zbrodni Katyńskiej(Początek w numerze
17/744)

Kijowskie, charkowskie i chersońskie ślady Katynia na Ukrainie. Przedhistoria.

Po uchwaleniu II Uniwersału Ukrainiejskiej Centralnej Rady (UCR) trzydzieści procent mandatów w jej składzie przydzielono przedstawicielom mniejszości narodowych. W UNR szerokie prawa dla nich gwarantowała „Ustawa o autonomii narodowo-personalnej”, przyjęta 22 stycznia 1918 roku. Polacy ukraińscy z radością powitali niepodległą Ukrainę i na znak swojej przychylności oraz poparcia aktywnie włączali się w procesy państwowotwórcze. W tym miejscu warto przytoczyć krótkie biogramy niektórych najbardziej znanych Polaków urodzonych na Ukrainie – działaczy państwowych, społecznych, politycznych Ukrainy i Polski, z wyjątkiem Joachima Bartoszewicza, gdyż urodził się on w Warszawie.

Joachim Bartoszewicz (03.09.1867, Warszawa – 09.1938, Warszawa). Dziennikarz, polski działacz społeczny. W 1890 roku ukończył wydział lekarski Uniwersytetu Warszawskiego im. Jana Kazimierza. Był pierwszym redaktorem naczelnym kijowskiej gazety „Dziennik Kijowski” (1906–1913). Od 1917 roku stał na czele Polskiego Komitetu Wykonawczego na Ukrainie w Kijowie – głównej polskiej instytucji na Ukrainie w tamtym czasie. W 1922 roku wybrany do Senatu RP z województwa lubelskiego.

Roman Knoll (27.10.1888, Kijów – 6.03.1946, Katowice). Prawnik, polski polityk i dyplomata. Ukończył wydział prawa Uniwersytetu Kijowskiego św. Włodzimierza. Od 1908 roku aktywnie uczestniczył w polskim ruchu narodowo-wyzwoleńczym. Od 1919 roku urzędnik Departamentu Wschodniego w Ministerstwie Spraw Zagranicznych RP. Brał udział w wojnie bolszewicko-polsko-ukraińskiej 1920 roku. Wyznaczony przez rząd na sekretarza generalnego delegacji polskiej podczas rokowań pokojowych w Rydze z Rosją Radziecką w latach 1920–1921.

Mieczysław Mickiewicz (16.02.1879, Kamieniec Podolski, gub. podolska, dziś obw. chmielnicki – 07.1939). Adwokat, polski działacz polityczny. Wiadomo, że w latach 1910–1917 pracował jako adwokat przysięgły w Kijowie. Jeden z liderów Polskiego Centrum Narodowo-Demokratycznego. W lipcu 1917 r. mianowany

zastępcą sekretarza generalnego spraw między-narodowościowych (wydział polski). Od 20 stycznia 1918 r. – sekretarz generalny spraw polskich, minister spraw polskich UNR. Po 1920 r. – pierwszy polski wojewoda Wołynia. W 1923 roku

Czerwoni bandyci Murawjowa celowo wyszukiwali Ukraińców, a także byłych oficerów armii carskiej, którzy osiedli w Kijowie, nie brali udziału w żadnych formacjach wojskowych i zachowywali neutralność. Ukraińców zabijano na miejscu za język i dokumenty ukraińskiego wzoru, inteligencję – za czystą wymowę, schludny strój, dłonie bez odcisków, oficerów – za sam mundur.

zakończył karierę polityczną. Dalsze losy nieznane.

Antoni Rzepecki (urodzony między 16.01 a 06.03.1868, Kijów – 06.12.1932, Niemcy). Finansista, działacz społeczny. Pochodził z kijowskiej szlachty. Ukończył Uniwersytet Kijowski św. Włodzimierza. Później został bankierem, kierował Syndykatem Rolniczym. W czasie I wojny światowej przewodniczący Komitetu Tatiany, który opiekował się uchodź-

Założyciel i przewodniczący postępowo-niepodległościowego stowarzyszenia młodzieży oraz współorganizator organizacji wojskowej „Dnipro”, która wkrótce weszła w skład Polskiej Organizacji Wojskowej (POW). Od września 1927 roku

– szef gabinetu premiera Józefa Piłsudskiego. Od grudnia 1929 roku minister spraw wewnętrznych RP. Od czerwca 1930 do kwietnia 1938 wojewoda wołyński. Jeden z inicjatorów powstania Ukraińskiego Zjednoczenia Wołyńskiego.

W czasie II wojny światowej zajmował się działalnością antyhitlerowską w szeregach Armii Krajowej (AK). Po wojnie pozostał w podziemiu, 1 marca 1953 roku skazany na dożywocie,



Wojewoda Henryk Józewski. Kolaż zdjęć. Fot. ze zbiorów Muzeum Narodowego Ziemi Przemyskiej.

cami. Profesor Kijowskiego Instytutu Handlowego. 3 maja 1918 roku wszedł w skład rządu Fedora Lizohuba Państwa Ukraińskiego. W pracy stawiał przede wszystkim na kompetencje zawodowe i praktyczne rezultaty w imię niepodległej Ukrainy, czym zyskał autorytet i szacunek współpracowników. W rządzie Lizohuba bronił niezależności finansowej Ukrainy, aktywnie bronił jej interesów podczas negocjacji z przedstawicielami rządu niemieckiego, walczył o prawa Ukrainy do Krymu. Pod jego kierownictwem po raz pierwszy sporządzono w Ukrainie budżet państwowy.

Jan-Henryk Józewski (06.08.1892, Kijów – 23.04.1981, Warszawa). Polski polityk i działacz państwowy. Ukończył wydział fizyczno-matematyczny Uniwersytetu Kijowskiego św. Włodzimierza (1914).

31 stycznia 1958 roku zwolniony. Kawaler orderów „Virtuti Militari” V klasy, „Krzyża Niepodległości” z mieczami.

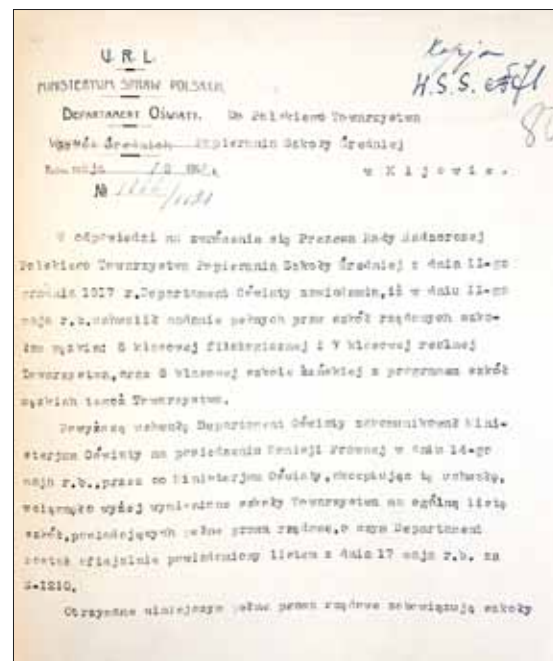
Polacy ukraińscy uczestniczyli także w ukraińskim ruchu narodowo-wyzwoleńczym, wśród znanych – Walery Jan Sławek, dowódca polsko-ukraińskiego oddziału ochotniczego, później wielokrotnie premier rządu RP, marszałek Sejmu.

Walery Jan Sławek (2.11.1879, Strutynka, pow. lipowiecki, obw. winnicki – 3.04.1939, Warszawa). Wojskowy, podpułkownik dyplomowany, polski działacz polityczny pochodzenia ukraińskiego. Jeden z najbliższych współpracowników J. Piłsudskiego, odegrał ważną rolę w tworzeniu polskich organizacji paramilitarnych przed I wojną światową oraz w polskich walkach o niepodległość, zwłaszcza w POW, był jednym z jej przywódców. Służył w

Legionach Józefa Piłsudskiego. Oficer do specjalnych poruczeń J. Piłsudskiego. Po odzyskaniu niepodległości Polski trzykrotnie premier, poseł (1928–1935) na Sejm, marszałek Sejmu (1938). W stosunku do Ukraińców zajmował umiarkowaną linię, był zwolennikiem polityki normalizacji Henryka Józewskiego na Wołyniu, utrzymywał także kontakty z emigracyjną UNR.

W s z y s t k o zmieniło się tectonicznie w wyniku wojny rozpętanej przez bolszewików przeciwko młodej Republice Ukrainiejskiej. Najpierw pod koniec stycznia 1918 roku Kijów okupowały oddziały Czerwonej Gwardii pod dowództwem byłego podpułkownika armii carskiej Michaiła Murawjowa. W mieście natychmiast rozpoczęły się masowe mordy i grabieże. Czerwoni bandyci Murawjowa celowo wyszukiwali Ukraińców, a także byłych oficerów armii carskiej, którzy osiedli w Kijowie, nie brali udziału w żadnych formacjach wojskowych i zachowywali neutralność. Ukraińców zabijano na miejscu za język i dokumenty ukraińskiego wzoru, inteligencję – za czystą wymowę, schludny strój, dłonie bez odcisków, oficerów – za sam mundur. Według komisji generała-lejtnanta Fiodora Rerberga badającej zbrodnię bolszewików w Kijowie, w ciągu dwudziestu dni okupacji Czerwoni zabili około dwunastu tysięcy mieszkańców, z czego udało się ustalić nazwiska 4800 osób. Wśród zabitych byli także Polacy, zwłaszcza starsi oficerowie byłej armii carskiej: generałowie Bolesław Bilczyński, Fiodor Demski, Mikołaj Rydzewski, Konstanty Krakowiecki, pułkownik Lew Stefanowicz, młodszy oficerowie: Grabowski, Mieczysław Łuczko, żołnierze: Józef Dawidowicz, Arkadiusz Piszecki i wielu innych Polaków.

5 lutego 1919 roku czerwone hordy po raz drugi zajęły Kijów i w ciągu kilku dni odebrały życie jeszcze dwóm tysiącom ki-



Fragment korespondencji Departamentu Oświaty Ministerstwa Spraw Polskich Ukrainiejskiej Republiki Ludowej ze Stowarzyszeniem Wsparcia Szkoły Średniej. Kijów. Maj 1918 roku.

jowian. Już 6 lutego w Kijowie rozwinęto sieć CzeKa (tzw. Komisji Nadzwyczajnych). Kijowska CzeKa w 1919 roku była jedną z najstraszniejszych katonów bolszewickich. Gazeta kijowska „Bolszewik” donosiła na swoich łamach o planowych egzekucjach Polaków, żołnierzy kijowskiego parku aeronautycznego Wacława Różyckiego i Józefa Stolarskiego, członka organizacji J. Piłsudskiego Kazimierza Kamińskiego, przewodniczącego polskiego stowarzyszenia „Bratnia pomoc” Mariana Nekrasza, członków stowarzyszenia, szlachciców: Piotra Borkowskiego, Józefa Kornickiego, studentów: Tadeusza Sawickiego, Karola Basińskiego, a także przedstawicieli społeczności polskiej Kijowszczyzny: Aleksandra Gozdowskiego, Stanisława Stefańskiego, Mikołaja Matuszewicza, Aleksandra Kalinowskiego, Stanisława Kwiatkowskiego, Aleksandra Pacińskiego, Wojciecha Swinarskiego, Kazimierza Sieniawskiego, Józefa Somola, Jana Maciejewskiego, Jana Mańkowskiego, Władysława Krzyżanowskiego. Po raz pierwszy wydobyliśmy z niebytu ich nazwiska – a to tylko „wierzchołek góry lodowej” polskich ofiar kijowskiej CzeKi z 1919 roku.

Walerij FILIMONICHIN
CDN

(Projekt jest finansowany
ze środków Ambasady RP
w Kijowie)

(Przy opracowaniu artykułu wykorzystano dokumenty i prace ЦДІАБОВУ, НБУ im. Włodzimierza Wernadskiego, UINP, W. Jerszowa, I. Iljuszyna, Wiki, R. Danilenki, O. Betlij, S. Wołkowa, W. Filimonichina)

Porady dla studentów

Pewnie pamiętacie mnie już z tekstu o plusach i minusach studiowania w Polsce. Ja i moja redaktorka, pani Andżelika, postanowiłyśmy kontynuować pisanie artykułów na temat życia studenckiego, dlatego dziś jesteśmy tutaj. Mam nadzieję, drogi Czytelniku, że ten tekst okaże się dla Ciebie przydatny.

Porada pierwsza: sprawy z dokumentami staraj się załatwiać samodzielnie.

Nie mówię, że nie wolno prosić o pomoc – absolutnie nie. Ale przyjdzie taki moment, kiedy będziesz musiał złożyć dokumenty w dziekanacie czy w urzędzie – wtedy nie licz na rodziców. Staraj się mówić i załatwiać wszystko sam (chyba że wymagany jest opiekun). To pomoże Ci podszkolić język polski i nauczyć się pilnować własnych dokumentów.

Porada druga: zamieszkać w akademiku.

Poza tym, że w Europie ceny wynajmu mieszkań są naprawdę wysokie, akademik to przede wszystkim Twoja przepustka do socjalizacji. Znajdziesz tam przyjaciół – którzy pomogą Ci odnaleźć się w nowym kraju, z dala od rodziny. To także źródło informacji, bo starsi studenci często wspierają młodszych – podpowiadają coś albo dzielą się notatkami. Nie spiesz się z wyprowadzką do mieszkania, nawet jeśli warunki w akademiku nie są najlepsze. Pierwszy rok to czas przyzwyczajania się do nowych okoliczności, pełen zabawnych i ciekawych historii. Na kolejne lata możesz poszukać innego akademika z lepszymi warunkami albo tak zwanego domu asystenta.

Porada trzecia: transport i dojazdy.

W większości miast dostępne są karty miejskie, które umożliwiają podróż wszystkimi środkami

NOWE ŻYCIE, NOWE WYZWANIA: PIERWSZY ROK STUDIÓW W POLSCE

mi transportu. Warto je kupić – są tańsze dzięki zniżkom studenckim i dają nielimitowany przejazd. Zanim taką kartę wyrobisz, polecam aplikację JakDoJade. Dzięki niej kupisz bilet i ułożysz najlepszą trasę.

Porada czwarta: zaprzyjaźnij się ze starszymi studentami.

Mogą Ci przekazać nie tylko cenne informacje o egzaminach, wykładach, ćwiczeniach, wykładach czy notatkach z poprzednich lat, ale też pokażą ciekawe miejsca w mieście. Pomogą Ci się odnaleźć i stworzyć swój własny komfort w nowym otoczeniu.

Porada piąta: nawet jeśli się boisz – odpowiadaj!

Na ćwiczeniach to szczególnie ważne. Wielu wykładowców ceni aktywność studentów i traktuje cudzoziemców z cierpliwością oraz wyrozumiałością. Nie przejmuj się krytyką ze strony grupy, ponieważ często za aktywność na zajęciach wykładowcy wystawiają punkty, a to daje szansę na automatyczne zaliczenie przedmiotu.

Porada szósta: korzystaj z bibliotek studenckich.

Może dziś brzmi to trochę staroświecko, ale naprawdę warto. Biblioteki to miejsca, gdzie można odpocząć – większość z nich ma pokoje relaksu. Często odbywają się tam wystawy rysunków, obrazów czy książek. To także przestrzeń, w której można zmienić otoczenie między zajęciami, a czasem znaleźć pokój z gramii planszowymi.

Porada siódma: czytaj obowiązkowe książki.

Pomogą Ci nie tylko zrozumieć materiał wykładów czy ćwiczeń, ale też poszerzyć słownictwo na poziomie

akademickim. Co więcej, starsi studenci często zostawiają w książkach notatki, które przydadzą się podczas nauki. Warto też pamiętać o własnych notatkach – są Twoim zabezpieczeniem, jeśli ze stresu zgubisz tok myślenia.

Porada ósma: znajdź „swoich” ludzi.

To dotyczy wszystkich – zarówno znajomych z wydziału, którzy sprawią, że nie będziesz samotny podczas nauki, jak i osób z akademika, z którymi będziesz spędzać czas nie tylko podczas roku akademickiego, ale i w wakacje, bo wspólne mieszkanie bardzo zbliża.

Porada dziewiąta: gdy jest Ci smutno – podróżuj.

Nawet jeśli Twoja sytuacja finansowa jest trudna, możesz kupić bilet, zrobić kanapkę i pojechać na jeden dzień do parku albo zwiedzić sąsiednie miasto. To pomaga zobaczyć piękno kraju, do którego wyprowadziłeś.

Porada dziesiąta: staraj się zorganizować swoje życie codzienne i przestrzeń osobistą.

To pomoże Ci stworzyć komfortowe warunki, do których miło będzie wracać po zajęciach. Możesz też zapisać się na siłownię (uwaga! jednak na podejrzaną ofertę), aby pobyć chwilę sam ze sobą i swoimi myślami – zwłaszcza na początku, kiedy trudno jest mieszkać z obcą osobą w jednym pokoju.

RADY DLA RODZICÓW

Kiedy powiedziałam mamie, że będę pisała taki tekst, ona od razu chciała dodać kilka rad dla rodziców, bo przecież rodzice



Akademik Uniwersytetu Śląskiego

zawsze martwią się o swoje dzieci. Dlatego poniżej znajdziecie kilka wskazówek dla rodziców, którzy przywiezli swoje dziecko do obcego kraju, aby pomóc mu urządzić codzienne życie.

Rada pierwsza: najważniejsze słowo – pomóżcie! A nie – zróbcie wszystko za dziecko!

Rada druga: telefon i bank.

POMÓŻCIE dziecku wybrać korzystnego operatora komórkowego. Najlepiej sprawdźcie wcześniej dostępnych operatorów, bo to bezpośrednio wpłynie na waszą komunikację. Pomóżcie także dziecku wybrać bank w obcym kraju, aby łatwiej było opłacać różne transakcje.

Rada trzecia: weźcie rzeczy na początek

Z domu przywieźcie tylko najpotrzebniejsze rzeczy. Resztę można dosłać kurierem, np. Nową Poczta; ulubioną poduszkę, koc, kurtkę itp.

Rada czwarta: nie kupujcie dużo naczyń!

Rada piąta: poznajcie razem miasto.

Przejdźcie się wspólnie z dzieckiem z akademika do uczelni, żeby w pierwszy dzień dziecko nie denerwowało się,

„jak tam dojechać”. Trochę pospacerujcie po mieście. Podzielcie się własnym doświadczeniem ze studiów. To pomoże dziecku łatwiej oswoić się z przeprawą.

Rada szósta: medycyna.

Sprawdźcie, gdzie niedaleko akademika znajduje się przychodnia, gdzie można uzyskać pomoc lekarską w razie potrzeby. Dajcie dziecku podstawowe leki i wspólnie podpiszcie, który lek jest na jaką dolegliwość.

Rada siódma: nie przesiadujcie za długo przy dziecku!

Zakwaterowaliście dziecko – i wracajcie do domu! Żeby inni nie śmiali się, że mama chodzi za dzieckiem krok w krok. Dajcie mu szansę dorosnąć!

Rada ósma: zawsze pytajcie dziecko, kiedy można je odwiedzić! Nie róbcie niespodzianek bez zapowiedzi.

Rada dziewiąta: w domu nie rozpaczajcie: „aj, aj, aj, moje dziecko w obcym kraju!”

Życie swoim codziennym życiem. Wtedy wasze dziecko zobaczy i zrozumie, że ono także powinno organizować swoją przestrzeń, swoje życie, szukać znajomych i przyjaciół.

Także dodatkowo - to nie porada, ale osobista rekomendacja od autorki tekstu.

Znajdź osobę, która Cię wysłucha. Warto rozmawiać o swoich uczuciach (albo chociaż zapisywać je w pamiętniku). To oczywiście nie wszystkie wskazówki, ale dobra podstawa na początek.

No cóż, czas kończyć naszą rozmowę, żebyś miał czas na przemyślenia.

Jeśli będziesz miał pytania – znajdź mnie na Facebooku (tak, tak, Europejczycy go uwielbiają, więc przyzwyczajaj się) i śmiało pisz – postaram się pomóc.

Oleksandra BRANITSKA

(Studentka Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach)

Polski historyk napisał polityczną biografię króla Rusi Daniela

11 września w kijowskiej księgarni „Sens” odbyła się prezentacja książki polskiego historyka Dariusza Dąbrowskiego „Król Rusi Daniel Romanowicz”. To polityczna biografia wybitnego działacza państwowego Rusi, który w historiografii radzieckiej i ukraińskiej bardziej znany jest jako książę Daniel Halicki.

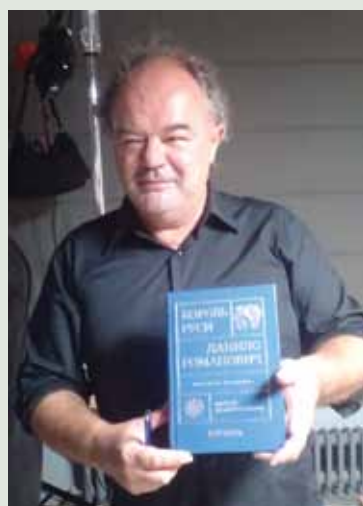
Dariusz Dąbrowski radzi, aby nie nazywać Daniela Halickim. Ten książę przeniósł swoją stolicę z Halicza do Chotma (dzisiejszy polski Chełm).

W swojej działalności Daniel łączył wpływy zachodnie i wschodnie. Dla rozbudowy Chełma sprowadzał rzemieślników z różnych krajów – Rusinów, Polaków, Niemców

i, prawdopodobnie, wyznawców innych religii (Żydów i Karaimów z Krymu).

Papież koronował Daniela jako króla Rusi. W Chełmie Daniel zbudował cztery świątynie chrześcijańskie. Przy budowie cerkwi św. Jana Chryzostoma wykorzystano zielony kamień chełmski i biały alabaster halicki. Kopuły cerkwi pomalowano na niebiesko, a na tle farby naniesiono złociste gwiazdy. To wpływ wschodni, natomiast witraże w świątyni – to wpływ zachodni. Do budowy soboru Bogurodzicy użyto głównie cegły typu romańskiego, a nie płyty, jak w Kijowie.

Fortyfikacja w Chełmie – to spotkanie Wschodu i Zachodu. Archeolodzy w Chełmie prowadzili wykopaliska. Odkryto pozostałości



Polski historyk Dariusz Dąbrowski

wieży obronnej. Fundament średniowiecznego soboru znajduje się

pod szkłem. W muzeach zachowały się artefakty z czasów króla Daniela. On był zmuszony uznać zwierzchnictwo chana Złotej Ordy Batu (Batiego), lecz nie podporządkował się mu tak, jak Aleksander Newski. Król Daniel jako pierwszy na Rusi zaczął bić mongolsko-tatarskich najęźdźców.

Daniel miał przyjazne stosunki ze swoim rodzonym bratem, księciem wołyńskim Wasylkiem.

Gdy Daniel zdobył Łuck, przekazał go Wasylkowi. Jak na średniowiecze była to dość niezwykła sytuacja, kiedy rodzeni bracia – władcy nie walczyli ze sobą. Polski historyk uważa, że tak wychowała ich matka. Ojciec braci, książę Roman, zginął, gdy jego synowie byli jeszcze mali.

Dariusz Dąbrowski zaczął badać działalność Daniela Romanowicza jeszcze w czasach studenckich. Pan Dariusz jest przekonany, że król Rusi Daniel to wybitny mąż stanu, wokół którego postaci należy budować pamięć historyczną zarówno Ukraińców, jak i Polaków.

Historyk Dąbrowski odpowiedział na pytania obecnych i zakończył swoje wystąpienie słowami: „Stawa Ukrainie! Ukraina zwycięży!”

Przed i po prezentacji ustawiła się do niego kolejka chętnych po autograf, choć monografia „Król Rusi Daniel Romanowicz” kosztuje 800 hrywien.

Anatol ZBOROWSKI

RYSOWNICY POLSCY



Savoir vivre - powitanie

Czasami nie jesteśmy pewni, kto pierwszy powinien wyciągnąć dłoń. Zasadniczo osoby o wyższym statusie społecznym (w tym również pracodawcy oraz kobiety) powinny jako pierwsze wyciągnąć dłoń. Mężczyźni przy tym powinni witać się gołymi rękoma- kobiety mogą na dłoniach mieć rękawiczki.

Najpopularniejsze męskie kłamstwa

- ✓ Twoje koleżanki są brzydsze od Ciebie.
- ✓ Miałem puste konto na komórce.
- ✓ Fantazjuję tylko o Tobie.
- ✓ Kumpel miał wypadek, musiałem mu pomóc.
- ✓ To tylko koleżanka.
- ✓ Prawie nie piłem.
- ✓ Właśnie chciałem dzwonić.

PODSŁUCHANE

- ♦ Kiedy mężczyzna otwiera żonie drzwi samochodu, możesz być pewien: albo samochód jest nowy, albo żona.
- ♦ Najlepszym dowodem na to, że w kosmosie istnieje inteligencja jest to, że z nami nie kontaktują.
- ♦ Mały palec u nogi powstał tylko po to, by boleśniej wałnąć nim o szafkę.



-To skandaliczne, że lekarze bazgrzą jak kura pazurem! Nie sądzisz?
- Jasne. Na receptę, którą doktor wystawił mi 2 lata temu, przez rok za darmo wchodziłem do muzeów, przez drugi rok jeździłem za darmo koleją, a teraz jeszcze dostaję rentę!

Szkot przychodzi do urzędu i chce zmienić nazwisko.

- Powód? - pyta go urzędnik.
- Znalazłem wizytówkę!

- Dlaczego wypisujesz do domu tego pacjenta spod ósemki? - pyta psychiatrę psychiatrę.
- Bo on już jest wyleczony! Wczoraj wyciągnął z basenu innego pacjenta, który się topił!
- Tak, ale potem go powiesił, żeby wysechł!

W jednym z instytutów zaczęto w godzinach pracy wypuszczać na korytarze lwy. Jednak po pewnym czasie zdarzył się wypadek śmiertelny i lwy usunięto.
- Potrzebna ci była ta sprzątaczką - mówi jeden lew do drugiego.
- Ja trzydziestu naukowców zjadłem i nikt nie zauważył!

Małżonka jednego z więźniów poszła do naczelnika więzienia prosić o lżejszą pracę dla męża.

- Ależ szanowna pani, przy klejeniu papierowych toreb jeszcze nikt się nie przemęczył!
- Tak, ale on po tej pracy całymi nocami musi jeszcze kopać jakiś tunel...

- Ale nasz dyrektor jest wściekły! Mówią, że zwolni pół zakładu.
- Spokojnie, nas to nie dotyczy. Pokłócił się z żoną, więc zwalnia jej krewnych.

Czy wiesz...

- Przeciętny ołówek wystarczy na narysowanie linii o długości 50 km.
- Coca-cola pierwotnie była koloru zielonego.
- Krokodyle połykają kamienie, by móc zanurzać się na głębsze wody.
- Człowiek w ciągu swojego życia przebywa dystans pozwalający dwukrotnie okrążyć całą planetę.

JAK USUNĄĆ GUMĘ DO ŻUCIA?

Guma do żucia wdeptana w dywan lub przyklejona do ubrania jest do usunięcia bardzo prostym domowym sposobem poprzez jej zamrożenie. Ubranie możemy włożyć do lodówki. Dobrze zmrożona gumę do żucia nie klei się i daje się odłamywać kawałek po kawałku.

Natomiast, jeśli gumę została wdeptana w dywan, to jeśli jest zima trzeba wynieść dywan na mroźne powietrze, a następnie odłamywać kawałki zmrożonej gumy. Latem na wdeptaną gumę kładziemy kostki lodu, aby przez zmrożenie stwardniała i dała się łatwo usunąć.

WARTO ZWIEDZIĆ

Park Krajobrazowy Orlich Gniazd



Ruiny Zamku Ogrodzieniec

Szlak to przede wszystkim tajemnicze zamki, ale także przepiękne panoramy, malownicze dolinki, imponujące ostańce skalne, rozległe tajemnicze groty, wzgórza wapienne i jaskinie z nietoperzami. Szlak ten łączy 25 zamków na wapiennych skałach, z których każdy ma ciekawą historię. Warto zobaczyć przede wszystkim zamki Mirów i Bobolice, ruiny zamku w Ogrodzieńcu, czy też zamek w Pieskowej Skale.

Zamek Ogrodzieniec (na zdjęciu) wzniesiony w 1545 r. to budowla w stylu gotycko-renesansowym perfekcyjnie wkomponowana w skały.

Na zamku mieści się m.in. interesująca wystawa osobliwości jurajskich z rzadkimi skamieniałościami, eksponatami etnograficznymi oraz archeologicznymi. Warto wspomnieć, że to właśnie tutaj Andrzej Wajda nakręcił Zemstę Aleksandra Fredry.

Zamki jurajskie są oczywiście nawiedzane przez duchy. W Ogrodzieńcu straszy Czarny Pies z łańcuchem na szyi, który pojawia się nocami. Przeraża okolicznych mieszkańców i płoszy zwierzęta. Według legendy jest to duch okrutnego wojewody Stanisława Warszyckiego, który za życia urządził w lochach katownię dla niepokornych poddanych.

Zespół redakcyjny:

Andżelika Płaksina – redaktor naczelny,
Rościsław Raczynski – z-ca red. nac.,
Eugeniusz Gołybard – redaktor,
Stanisław Szewczenko – redaktor,
Leszek Wątróbski – korespondent,
Lesia Jermak – korespondent,
Władysław Nehrebecki – korespondent,
Anatol Zborowski – korespondent,
Karolina-Milena Jermak – korespondent,
Mikołaj Wrona – menedżer.

Numer przygotowało Kolegium Redakcyjne
reprezentujące organizacje Polaków Ukrainy.